

Wiosna 1863  
1 Obwieszczenie  
opłacają się  
1 sgr. 3 fen. od wiersza  
Pojedyncze egzempl.  
przedają się po 1 sgr. 6 fen.  
w. Ekspedycji  
przy Placu Wilhelm. nr. 8  
Listy  
do Redakcji i do Expe-  
dycji winny być  
frankowane.

dziennik Poznański  
wydaje się codziennie, z wy-  
jątkiem niedziel i dni  
świętych.  
Przedpłata kwartalna  
w miejscu 2 tal.  
z Dodat. rolniczym  
3 tal.  
Pocztach krajowych  
3 tal. 13 sgr. 9 fen.  
z Dodat. rolniczym  
5 tal. 13 sgr. 9 fen.

**Poznań, 3 grudnia.** Małe intermezzo, które temi czasami zaszło było w Hesji elektoralfnej, znowu już ukończone, jak się zdaje, powrotnym ustąpieniem upartego elektora przed różnemi napomnieniami gabinetu pruskiego. Rola Prus w tej sprawie nie była bez pewnej drastycznej oryginalności, ze względu na własną ich obecną politykę wewnętrzną. Elektor awiesił był zgromadzenie stanów a z niem przyrzeczone wykonanie konstytucji: chciał widocznie napowrót odrobić, co zrobił zeszłej zimy pod naciskiem dwóch pruskich korpu-  
sów. Ministerstwo Dehn-Rotfelser podało się w skutek tego do dymisji. Podczas kiedy się elektor namyślał, czy ją udzielić, przywiózł feldjeger pruski depeşe gabinetu pruskiego do Kas-  
sela, datowaną z 24 listopada. Stern Ztg. ją teraz ogłasza; ona bardzo stanowcza i grozi znowu środkami przymuso-  
wymi, gdyby elektor nie nawrócił do bardziej konstytucyjnego postępowania. Ponieważ Austria opuściła go w tym przy-  
padku, uległ więc raz jeszcze monarcha heski twardej konieczności, zadawalniającej jak się zdaje przesłał odpowiedź do Berlina w d. 28 b. m., zaprosił napowrót swoich odchodzących ministrów do władzy i zwołał na nowo sejmujące stany na dzień 4 grudnia. Wszystkie więc wróciło mniej więcej w daw-  
ne koleje, dzięki energicznej troskliwości gabinetu pruskiego nienaruszone dochowanie konstytucyjnego prawa i swobód konstytucyjnych w Hesji elektoralfnej! Czy nie ciekawe i nie oryginalne w swoim rodzaju intermezzo?

— Paryski Siècle z d. 26 listopada, zamieściwszy znany czytelnikom naszym list generała L. Mierosławskiego do redakcyi niektórych dzienników francuskich (zob. nr. 273 Dziennika, w korespondencji L z Paryża), dodaje od siebie następującą krótką uwagę:

„Nie wchodząc w różne kwestye poruszane między różnemi odłamami opinii polskiej i nie wdając się w dysputę ze stronnictwem, które tu jest nazwane rewolucyjną partją rosyjską, Siècle który niedawno temu jeszcze oddawał sprawiedli-  
wość usiłowaniam tej ostatniej partyi, nie może się wstrzymać od uwagi, że wszystko coby w podziwieniu godnym ruchu obecnym Polskę oddalało się od charakteru narodowego, by zmie-  
niać, pod jakąkolwiek formą, do panslawizmu, skończyłoby się niebezpiecznym zwężeniem teraźniejszości a najmocniejszemu na-  
mianem przyszłości.“

— Izba niższa austriackiej rady państwa skończyła w d. 28 listopada główną swoją czynność, to jest obrady nad bud-  
żetem państwa na rok 1863, przyjęciem prawa finansowego według wniosku wydziału sejmowego, a zatem uchwałą zna-  
jącego podniesienia podatków, bo w tém kwintesencya mądrego politycznej austriackiej. Wyjątkowym sposobem cała re-  
prezentacja galicyjska, a więc chłopci i księża rusey (z jednym wyjątkiem księdza Kuzińskiego) wraz z kołem polskiem, zgo-  
dnie w tym przypadku głosowali, to jest przeciwko zwiększeniu podatków. Lojalność i służbistość austriacka rusińskiego od-  
mianę skończyły się, skoro chłopom i księżom ruskim do wor-  
tu zbył głęboko sięgnięto: wszystkie rządowe umizgi nic w tym razie nie pomogły. Tegoroczne czynności izby niższej, zakoń-  
czone już tym sposobem; czekać już ona tylko będzie pro-  
formą na uchwały izby wyższej co do budżetu i niektórych innych praw finansowych. Zamknięcie formalne rady państwa będzie mogło w skutek tego nastąpić jak około połowy gru-  
dnia. Jeżeli tak w istocie rzeczy się złoży, oczywista, że zwołane na dzień 10 grudnia sejmy krajowe wypadnie do późniejszego czasu odroczyć, bo pospołu z radą państwa, którą jak wiadomo składają delegaci od tych sejmów, obradować one nie mogą.

N. Pan raczył nadać sekretarzowi sądu powiatowego i dy-  
ktorowi kancelaryjnemu, Brueckhaendlerowi w Angerburgu, order orła czerwonego czwartej klasy; a sekretarzowi cesar-  
skiego francuskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, Edwar-  
du du Closel de Perdreauxville, order król. korony czwartej klasy.

**Berlin, 2 grudnia.** W tych dniach toczyło się tu znowu kilka procesów prasowych. I tak przed senatem kryminalnym tu-  
tejszego kamergerichtu toczył się wczoraj proces przeciwko  
redaktorowi Genschowi, i redaktorowi Muellerowi, Holdheimowi  
Bernhardtowi. W pierwszych swych numerach zamieściła  
i buene dwa obrazy, z których jeden przedstawiał „walkę  
smokiem“, drugi „egzamen oficerski“. Obrazy te znajdo-  
wały się także w uwiadomieniu zamieszczonem w Volks-Ztg  
Gazecie Vossa. W obydwóch tych obrazach znajdo-  
wał się obrazem prokuratora obraz majestatu, wyszydzenie rozporzą-  
dzonej władzy i obrazem stanu oficerskiego. Sąd miejski uznał  
zarzuty niewinnymi obrazem majestatu, natomiast wskazał  
obrazem stanu oficerskiego Genscha na 40 tal. grzywien,  
Muellera i Holdheima na 20 tal. i Bernhardta na 5 tal. Pro-  
kurator i obwołany Hensch zanieśli apelacyę. Król.  
kamergericht potwierdził wyrok pierwszej instancyi. Sprawa  
zakończyła się tajnie z wykluczeniem publiczności.  
Tegoż dnia toczyła się przed wydziałem kryminal-  
nym sądu miejskiego sprawa przeciwko redaktorowi Volks-  
Ztg, Holdheimowi. Inkriminyowane były trzy artykuły wste-  
pujące z numerów 126, 138 i 156, o obrazem ministerstwa stanu,  
naruszenie spokoju. W numerze 126 było powie-  
szone: „Ministerstwa nikt nie rozumie; ono także nie rozumie

nikogo; również ministerjum nie pojmuje swego czasu.“  
W numerze 138 uczyniony jest ministerstwu zarzut, jakoby  
stronnictwa polityczne jedno na drugie poduszczowało. Numer  
156 przemawiał przeciwko Stern-Ztg. „jako półurzędowej  
prasie“, redakcyi zarzucał brak zdolności, członków tejże nazywa  
„pismakami najętymi“ a którym „dają żołd.“ Prokurator  
wniósł o wskazanie Holdheima, ze względu na kilkakrotne  
już przekroczenia prawne przez niego popełnione, na trzymie-  
sięczne więzienie i 40 tal. grzywien. Sąd, któremu przewodni-  
czył radca sądu miejskiego Pielchen, uznał po przydłuższej  
naradzie oskarżonego niewinnym. Reakcyjne i liberalne stron-  
nictwa, tak motywował sędzia swój wyrok, są wyrażenia zmienne,  
których zaczepić nie można, które nikogo obrażać nie mogą,  
rząd państwa nigdy też nie oświadczył, że Stern-Ztg jest  
półurzędowym organem, a kiedy się to nie stało, nazwa „pismaki  
najęte“, lub „dający żołd“, nie może być obrazą ministerstwa.  
Co się zaś tyczy pierwszego artykułu, który orzeka, że ministe-  
ryum nikt nie pojmuje, są to subiektywne zapatrywania, które  
pozwolone być powinny.

— Książę Pruski przedłużył z dostojną swą małżonką we-  
dle nadeszłych tu wiadomości, pobyt swój w Rzymie o kilka  
dni. Dostojna para udaje się, jak już wiadomo, z Rzymu naj-  
przód do Florencyi, ztamtąd do Liworno, a po krótkim pobycie  
w tém mieście powracają do Florencyi, ażeby na Genuę, Medyo-  
lan, Werong, Wenecyę, Terszt, Wiedeń itd. powrócić do Ber-  
lina, gdzie pomiędzy 15 a 20 b. m. są spodziewani.

— Do Gazety Kolońskiej piszą stąd: Przez donie-  
sienie Gazety Krzyżowej upowszechniła się w prasie mylna  
wiadomość o pruskiej nocie okólniej, która stanowisko gabinetu  
pruskiego do kwestyi włoskiej z wyrażeniem odwołaniem się na  
notę pana Droun de L'huy oznaczyła. W skutek najstaran-  
niejszych dochodzeń dowiedzieliśmy się na pewno, że rząd pruski  
nie wydał wcale noty okólniej dotyczącej się kwestyi włoskiej.  
Oczywiście zachodzi tu pomyłka, uważano znaną odpowiedź p.  
Bismarcka-Schoenhausena na notę okólną p. Droun de L'huy,  
którą atoli tylko do gabinetu paryskiego przesłano, za notę  
okólną.

— Wedle statystycznych obrachunków wydatki państwa  
w Prusach zwiększyły się od roku 1851—1861 z 99¼ na 140  
milionów, a zatem o więcej jak 52 procent, i przytém jeszcze  
utworzył się niedobór wynoszący przeszło 43 milionów tal.,  
który po większej części pokryto pożyczkami. Dobrobyt atoli  
i siła podatkowania w żadnym razie w tym przeciągu czasu nie  
zwiększyły się o 52 procent. W skutek reorganizacyi armii  
progresya wydatków państwa znacznie się jeszcze zwiększyć  
musi.

— Prezes policyi królewieckiej, Maurach, który do Ber-  
lina przybył, jak mówią, w celu uzyskania przeniesienia z zaj-  
mowanego dotąd stanowiska w inny obręb działania, konfero-  
wał już po kilka razy z ministrem spraw wewnętrznych, p.  
Jagowem.

## KROLETSWO POLSKIE

**Warszawa, 28 listopada.** Czas krakowski tak charakte-  
ryzuje chwilowy stan rzeczy w Królestwie:

Ścieśnienie do ostatecznych granic wolności druku w War-  
szawie, zabronienie dziennikom warszawskim zamieszczać na-  
wet tego co dziennik urzędowy pod częścią nieurzędową zamie-  
szcza, wszelkie usiłowania aby zabić wszystkie organa opinii  
publicznej niepodległymi być pragnące, zupełne pozostawienie  
wolności osób na łasce samowolnych władz policyjnych; legal-  
ność i porządek w ustach rządu, a besprawie i anarchia w fak-  
cie: oto nieodmienny stan rzeczy w Warszawie i Kongresówce.  
Naczelnik cywilnego rządu chciałby, aby dzienniki pisały o spr-  
wach wewnętrznych lecz tylko tak jak on każe, wielbiąc czyny  
rządu i jego, chciałby z publicystów zrobić panegirystów, a przy  
swój nieograniczonej samowoli nie znosząc żadnej wolności, żad-  
nej woli i zdania obcego, ścieśnienie prasy doprowadził do  
ostateczności, co jak słusznie ktoś powiedział, nie tylko jest  
winą, lecz i politycznym błędem. Na rozpozeczenie w uniwer-  
sytecie wykładu nauk ciśnie się z zapalem owa spragniona jęj  
młodzież, której pod różnemi pozorami wytaczano procesy  
i którą w różny sposób a potwarczo oskarżały organa rządowe  
o anarchiczność, nieuctwo, próżniactwo, wolać w zapamięta-  
łości swojej, że to są cechy narodowe. Co do zmian, są one  
nieznaczące, bo zajęte mają nie w systemie, lecz tylko w kilku  
osobach rządu. I tak wiadomości potwierdzają, że dyrektorem  
komisji spraw wewnętrznych ma zostać hr. Zygmunt Wielo-  
polski; w miejsce jego prezydentem miasta ma zostać p. Jeske  
lub Pauluzzi, zaś dotychczasowy dyrektor komisji spraw we-  
wnętrznych hr. Keller ma zostać kontrolerem jeneralnym  
w miejsce p. Funduleja, który usuwa się z powodu podeszłego  
wieku. Podał się także do dymisji prezes banku Niepokojczy-  
cki i dyrektor komisji sprawiedliwości p. Dembowski; miejsce  
tego ostatniego ma zająć naczelnik dotychczas wydziału w ko-  
misji sprawiedliwości p. Teodor Wosiński, człowiek zdolny  
i szanowany.

— Do Bresl. Ztg. piszą stąd, że w książkę Michał z żo-  
ną, oraz księżniczka Leuchtenberska, którzy tu niedawno z Pe-  
tersburga zjechali, mają całą zimę w Warszawie zabawie dla  
rozerwania nudzących się bardzo w swoim odosobnieniu, księ-  
stwa Konstancyi. Zresztą roboty około restauracyi zamku  
królewskiego żwawo postępują, tak że namiestnik będzie już  
zapewne mógł przesiedlić się w połowie grudnia z Belwederu  
do zamku.

— Korespondent tutejszy do Ost. Ztg. powiada, że po-

wodem podania się do dymisji 80letniego Dembowskiego, była  
gwałtowna scena z Wielopolskim, wśród której ostatni pierwsze-  
mu wyrzucił w twardej wyrazach, brak energii.

Tenże korespondent opowiada jakąś nową, niewiadomo:  
istotną historją czy też kursującą po mieście bajkę, o nowym  
zamachu morderczym na dwóch szpiegów: Rakowskiego i Gre-  
gorewa (Moskala). Jakiś ktoś, pod pozorem chęci wstąpienia  
do tajnej policyi, zaprosił obu do cukierni na poncz i tam ich  
otruł. Rakowskiemu dano dość wczesnie antidota, tak iż się  
podobno wyliże; Gregorew natomiast miał ducha wyzioną.

Wedle tegoż korespondenta w liczbie niewielu gości, za-  
proszonych na inauguracyjne posiedzenie szkoły głównej, byli  
ks. Białobrzeski, rabini Jastrow i Meisels, oraz pastor Otto;  
wszystko ludzie, których jeszcze przed rokiem wysyłano na Sy-  
bir i wygnanie. Teraz, jak się zdaje, zesłoroczni delinkwenci  
znów są w honorach; za rok może ich znów na Sybir posła.

**Warszawa, 29 listopada.** Pomimo różnych strasznych za-  
powiedzi, dzisiejsza rocznica powstania listopadowego przeszła  
spokojnie. Dla zapobieżenia możliwym demonstracyom kości-  
cielnym ze strony młodzieży szkolnej, rozporządziła władza  
nadzorcza, żeby wszyscy uczniowie stawili się w lokalach szkol-  
nych jeszcze przed 7 godziną z rana, co też nastąpiło.

Wedle korespondencyi do Ost. Ztg., profesor uniwersy-  
tetu Jagiellońskiego, Z. Helcel, który złożywszy niedawno temu  
mandat swój poselski na krajowy sejm lwowski, bawi tu od dni  
kilku, ma być przeznaczonym na ministra sprawiedliwości  
w miejsce kasztelana Dembowskiego, który, jak wiadomo, od-  
chodzi. Podobnie mówią, że bankier Łaski (spólnik Frenkla)  
ma zostać dyrektorem banku i że dyrektorowie główni komi-  
syi rządowych, mają od nowego roku, przybrać napowrót na-  
zwę ministrów, odebraną im po roku 1831. W ogóle osoby  
mające styczności z rządem, szepczą, że margrabia Wielopol-  
ski obraduje teraz z w. ks. Konstancyem nad bardzo ważnemi  
rzeczami, o których jednak nie bliższego dotąd niewiadomo.

## Dalszy ciąg sprawozdania o radach powiatowych.

**Rada powiatowa sejneńska** uchwaliła, aby droga bita z Su-  
wałk do Grodna, zaliczona była do 1. rzędu i aby skarb do jęj  
dokończenia zobowiązany został. Fundusze, jakie na ten cel  
rząd wyznaczy, pragnie rada oddać do dyspozycyi komitetu,  
a kierunek robót poruczyć inżynierowi powiatu sejneńskiego.  
Budowę mostów między Sejnami a Brzeznikami, skarb, zdaniem  
rady, powinienby przyjąć na siebie; rozkład bowiem kosztów  
na włóścian byłby dla nich za uciążliwy. Pod względem szar-  
warków uważała rada, że takowe na dnie odbywane być winny,  
choć niektórzy członkowie objawili zdanie, że po usamowol-  
nieniu włóścian i wyzwoleniu pracy należałoby przyjąć ogólną  
zasadę zamiany wszelkiego szarwarku na pieniądze. Wniosko-  
wała także rada, aby utrzymanie dróg 1. rzędu, po ekspiracyi  
kontraktu z teraźniejszą administracyą, przeszło na rzecz wła-  
ściwych powiatów, aby miejscowe szarwarki oddane były pod  
wyłączną dyspozycyą komitetów; aby rozszerzenie dróg bo-  
cznych było dopełniane szarwarkiem właściwych gmin i t. p.  
Wreszcie zwróciła rada uwagę na zażalenia robotników, do roz-  
kopywania śniegów na drogach bitych 1. rzędu, oświadczając  
się za zasadą, aby roboty tego rodzaju z właściwych funduszy  
były wynagradzane.

Istniejące przepisy szarwarkowe, zdaniem rady powiatowej  
kalwaryjskiej, nie dają pożądaných rezultatów z następujących  
powodów: że promień 7 wiorst jest częstokroć niedostateczny  
na wykonanie robót; że pora roku niewłaściwie do robót wybie-  
rana bywa; że roboty na wymiar wzbronione zostały; że nie  
wolno bezpłatnie zbierać kamieni na gruntach osadników; że  
wreszcie na budowę dróg bitych 2. rzędu brakuje zwykle do-  
statecznych zasobów w gotowiznie. Niemniej ważne przeszkody  
stanowią zbyteczne formalności, przy decydowaniu i zatwier-  
dzaniu kosztorysów, planów, protokołów naradczych oraz rezer-  
wowanie szarwarku dwudniowego wiosennego, do rozkopywania  
zasp śniegowych na głównym trakcie. Dla zaradzenia tym nie-  
dogodnościom rada wnosi, aby szarwark dwudniowy wiosenny  
zamieniony był na pieniądze; szarwark zaś jesienny, aby służył  
tylko do reparacyi dróg komunikacyjnych mniejszych; aby  
znieść rozkopywanie śniegów szarwarkiem, a obowiązek ten  
przebrać na skarb, który pobiera podatek szarwarkowy i ma sobie  
przekazane na drogi, opłaty: od towarów wchodzących i wycho-  
dzących, od stempli, listów, kart itp.; aby remanent znajdujący  
się w depozycie kasy gubernialnej, użyty był na dokończenie  
drogi bitej 2. rzędu wykłowskiej; aby fundusze szarwarkowe,  
któreimi wsparto inne powiaty, odzyskane były; aby wykony-  
wanie robót przy drogach i mostach z funduszu szarwarkowego  
nie następowało bez uchwały rady powiatowej. Stan dróg bi-  
tych 1. rzędu, od czasu teraźniejszej ich administracyi, zdaniem  
rady powiatowej, jest najgorszy; w ciągu lat kilku, ani razu  
nasyпка jesienna nie była dopełniona, a cała reparacya zasada  
się na łataniu przez przedsiębiorców dziur i skopywaniu burtów,  
aby resztki pokładu adamazyi wynieść i sztuczną okrągłość  
drogi wykażać. Na wiosnę roku bieżącego trakt kowieński  
i królewiecki musiał być faszynowanym; jeżdżono po gałęziach,  
zamiast po szabrowanym pokładzie, a ciężkie bryki furmańskie  
i pocztowe, dragami wydobywane były. Mniemała rada powia-  
towa, że chociaż tej jesieni przedsiębiorcy pomyślą o wzmocnie-  
niu pokładu żwirowego; nadzieja ta jednak ją omyliła; nie  
przedsiębiorcy nie zrobili i robić nie myślą; łatwo zatem prze-  
widzieć, jaki to będzie stan dróg na wiosnę.

Z tych powodów rada powiatowa wniosowała: aby władze  
rządowe zmusiły dotychczasowych przedsiębiorców do rozsypania

przed zimą materiału na całej przestrzeni w takiej ilości, iżby pokład adamizacji wynosił 8 cali grubości; aby z upływem teraźniejszego kontraktu pod żadnym względem z obecną entrepryzą ani z kimkolwiek układem podobnego rząd nie ponawiał; aby na przyszłość, jeśli zarząd komunikacji sam jak dawniej konserwacją dróg prowadzić będzie, kontrola cen i ilości materiału do rady należała; w przeciwnym zaś razie, aby utrzymanie dróg radom powiatowym było oddane, na czym ten jeszcze zysk się przedstawia, że wszelkie możliwe oszczędności, zamiast wzbogacać kasę prywatnych przedsiębiorców, na drogi 2. rzędu, a zatem na rzecz dobra ogółu użyte będą. W końcu oświadczyła się rada za zaprowadzeniem na traktach 1go i 2go rzędu walców do uciskania adamizacji, tak konstrukcyjnej, jako też konserwacyjnej.

Rada powiatowa łomżyńska ustanowiła komitet drogowy, obowiązkiem którego będzie: przygotować projekta dróg nowych i konserwacji dawnych; sporządzić inwentarze dróg oraz wykazać remanent funduszy szarwarkowych. Życzeniem także było rady powiatowej, aby fundusze szarwarkowe, w kasie ekonomicznej m. Łomży deponowane i za asygnacjami prezydującego w komitecie szarwarkowym podnoszone były. Z powodu wielkiej liczby robót drogowych zaproponowała rada, dodać inżynierowi pomocnika i ustanowić trzech dróżników z odpowiednim uposażeniem. Propozycją jednego z swych członków, aby trakt bity z Łomży przez Zambrów do stacji kolei żelaznej w Czyżewie, oddany był pod rozporządzenie zarządu komunikacji, uchwaliła rada bliżej rozpoznać na następnym posiedzeniu. Do tego także czasu postanowiła odłożyć rozpoznanie dwóch projektowanych kierunków dla traktu z Zambrowa do Czyżewa. Mając sobie przedstawiony do zaopiniowania kierunek drogi z Łomży na Kolno do Wincenty, mianowicie czy droga ta ma się prowadzić starym traktem na Czarnocin, Penzę, czy nowym na Kisielnicę, Rogienicę, Mały-płock, rada oświadczyła się za kierunkiem z Piątnicy przez Kisielnicę do Wincenty. Rozpoznając projekt drogi bitej 2go rzędu, z miasta Wysokie Mazowieckie do stacji kolei żelaznej warszawsko-petersburskiej w Szepietowie, wyrzekła rada, aby drogę tę poprowadzić w kierunku jak najprostszym, przez miejscowości na planie wskazane. Przedstawiony sobie do rozpoznania przedmiot konserwacji drogi z Łomży do Zambrowa, rada rozpoznawszy należycie i poczyniwszy odpowiednie zastrzeżenia, zaopiniowała w ten sposób, aby władza wyższa kontrakt z przedsiębiorcą zatwierdziła, dla ochrony drogi od zniszczenia.

#### Jarmarki i targi.

Wszystkie rady powiatowe uznały w zasadzie: że zbyt liczna liczba jarmarków i targów najszkodliwszy wpływ wywiera na moralność ludu i dla tego pragną ograniczenia ich liczby.

Rada powiatu augustowskiego wystąpiła przeciw zbiorowiskom tym w dniu niedzielne i świąteczne, uchwalając: aby w miastach nie mających 3000 ludności targi odbywały się raz w tydzień; w mieście zaś Wąsoszu uznała za potrzebne zaprowadzenie dwóch jarmarków i po jednym targu tygodniowym we wtorki.

Rada powiatowa maryampolska żadnych w tej mierze zmian nie proponuje, a liczbę istniejących już jarmarków uważa za dostateczną.

W radzie powiatowej łomżyńskiej odzywały się głosy za ograniczeniem jarmarków do sześciu w każdym mieście. Co do targów, dostateczne jest na nie, zdaniem rady jeden dzień tygodnia, wszystkim miastom wspólny, a mianowicie piątek, wyjąwszy Łomży, dla której uważa za konieczne, przydanie drugiego targu we środy. Wniosowała obok tego rada o rozciągnięcie kar na burmistrzów, za uchybienie istniejącym w tej mierze przepisom.

Rada powiatu kalwaryjskiego, obok utrzymania w m. Wylkowyskach dotychczasowej liczby jarmarków, pragnie zaprowadzić jeszcze jeden jarmark 4rodniowy; w m. Simnie chce jarmarki ograniczyć do pięciu; w Ludwinowie zaprowadzić targi tygodniowe we czwartki i dwa jarmarki roczne; w Kalwaryi utrzymać dotychczasowe 4 jarmarki, a jeden z nich zamienić na ośmiodniowy; wreszcie w osadzie Kibarty uważa za potrzebę zaprowadzenie targu tygodniowego we środy.

Rada powiatu sejneńskiego uważa, że w każdym mieście odbywać się winny dwa jarmarki wiosenne i dwa jesienne, z których dwa dwudniowe. Z uwagi zaś, że miasta powiatu daleko leżą od siebie, wnosi, aby dla dogodności mieszkańców odbywały się targi po wsiach kościelnych. Zaprowadzenie po wsiach handlu detalicznego odczytać może mieszkańców od nałogu włóczęstwa się po miastach za każdą potrzebą. Opłaty konsensowe od procederów, odpowiednio niższe, wielce, zdaniem rady, do upowszechnienia handlu detalicznego po wsiach, przyczynić się mogły.

#### Statystyka.

W przekonaniu o wielkiej ważności dokładnych danych statystycznych, w przekonaniu oraz, że wtenczas tylko pożytecznie o potrzebach powiatu radzić można, gdy dokładnie stan jego poznany będzie, niektóre rady stopniowe układanie statystyk miejscowych pojedynczym członkom swym poruciły.

#### Włóczęgostwo i żebractwo.

Dotychczasowe przepisy o włóczęgach i żebrakach uznają rady powiatowe za dostateczne, byleby ściśle wykonywane były; zapobieży im jednak stanowczo urządzanie domów schronienia po parafiach, do czego rady spieszenie przystąpić zamierzają.

#### Sądy gminne.

Rady powiatowe: maryampolska, augustowska i łomżyńska odezwały się za przyspieszeniem wprowadzenia w wykonanie ustawy o sądach gminnych. Ostatnia tym więcej na potrzebę sądów tych nalega, że obecnie wójci gmin i burmistrzowie dowolnie stosują w sprawach, dawniejsze lub teraźniejsze przepisy.

#### Komicje rolnicze i prawo rolne.

Wszystkie rady objawiły życzenia, aby zaprowadzenie komicyj rolniczych przyspieszone było; drobne bowiem osady przez oczyszczanie wytworzone, w instytucjach tych, a zwłaszcza w konkursach i wystawach znajdują zachętę do podniesienia upraw rolnych, chowu inwentarzy i przyswojenia ulepszonych

narzędzi gospodarczych. Życzeniem jest także rad powiatowych, aby spieszenie wydane były przepisy regulujące prawo rolne i policją wiejską.

#### Gminy.

W kwestjach dotyczących organizacji gmin wiejskich wszystkie rady powiatowe pozałatwiały w granicach prawa wniesione przedmioty, oświadczać się już to za połączeniem niektórych gmin, już to za przeniesieniem pod inny zarząd lub do innego powiatu.

(Dokończenie nastąpi.)

**Kamieniec Podolski, 12 listopada.** Piszą ztąd do Czasu: O wypadkach zaszłych na Podolu po spisaniu i podpisaniu znanego **wam adresu**, doniosłem wam pobieżnie i urywkowo, donosili także i inni; lecz dzisiaj pragnę w jednym opisie przedstawić wam cały ciąg zdarzeń.

Po rozpedzeniu przez rząd wyborów, obywatele radzi nie radzi rozjeżdżać się musieli; lecz gubernator Braunschweig marszałków i kilka innych osób zatrzymał w celu wybadania jakim sposobem powstał adres, kto myśl pierwszą podał, kto ją propagował itd., i zbierania materiałów do dalszego śledztwa. Nie powiodło się jednak, gdyż nikt na ustne zapytania odpowiadać nie chciał, a każdy żądał je mieć na piśmie, i na piśmie też odpowiadał ażeby w czemkolwiek nie dać się podejść. Zabiegi gubernatora głównie skierowane były ku temu ażeby schwycić choćby kilka odpowiedzi z których mógłby dowiedzieć przed cesarzem, że większość szlachty podpisała adres pod naciskiem małego stronnictwa i że on bynajmniej nie jest wyrazem życzeń ogółu. Wykryć zatem to mniemane stronnictwo i na nie złożyć winę całą, takie zdawały się być cele gubernatora. Zabiegi jednak po dziś dzień były daremne, gdyż wszystkie odpowiedzi tak marszałków jako też i innych osób pełne godności a bynajmniej nie zapierające się czynności swoich, udowodniły tylko, że adres był wyrazem życzeń ogółu, a marszałkowie legalnym jego organem.

Marszałek gubernialny widząc, że gubernator coraz więcej osób pociąga i coraz innych podstępów używa, podał od siebie 7 października pismo do ministra spraw wewnętrznych p. Wałujewa następującej treści:

„Szlachta podolska zebrana dla wyborów, na mocy służących jej praw podpisała i podała prośbę do tronu, wypowiadając w niej najgorętsze swe życzenia. Prośba ta została wręczona przezemnie 21 września (3 października) gubernatorowi dla przesłania. Gubernator ażeby wstrzymać tę na imię cesarskie podaną prośbę, używał środków przekraczających granice prawem dozwolone, jako to wzywał do siebie marszałków straszył ich w sposób niewłaściwy: że zywem ich zakopie, że wprowadzi wojsko do sali wyborów, zburzy miejsce obrad itd., mnie zaś oświadczył, że od tej chwili staje się moim wrogiem i przedstawi mnie wyższemu rządowi, jako źle myślącego obywatela. Gdy zaś wszyscy marszałkowie wraz ze mną oświadczyli gubernatorowi o jednomyślnym postanowieniu szlachty co do podania adresu, on się odezwał, że mu przykro będzie kazać żołdatom strzelać do panów w obec ich chłopów. Szlachta podolska zawsze dawała dowody spokojności umysłu i daleką była od buntowniczych zamiarów, dla tego postępowanie gubernatora nie tylko dla mnie ale i dla całej szlachty jest ubliżające i zmusza mnie udać się do W. Eksc. prosząc o prawną obronę, co tém śmieliej czynię, iż się upominam o zachowanie ustaw i godności samego rządu.“

Pismo to zaledwo było przepisane do wysłania, gdy gubernator przysłał od siebie oficjalną bumaczkę do marszałka gubernialnego zwracając mu adres z rozkazem, ażeby go zniszczył. Marszałek gubernialny przyjął musiał napowrót adres, ale do pisma które miał posłać ministrowi, dodał słów kilka o tém nowem besprawiu i opieczętowałszy adres w kopertę ministra na jego ręce wysłał, uwiadamiając go przytém telegrafem, z obawy, ażeby na poczcie karku mu nie skrócono; działo się to 7 października. O odpowiedziach danych gubernatorowi na piśmie przez marszałków i inne osoby nie wspominał szczegółowo, chociaż niektóre zasługują na uwagę, zwłaszcza marszałka bałckiego hr. Ronikera, odznaczającą się energią, a spieszę opisać fakt najważniejszy i najwięcej znaczenia mający.

Dnia 1 listopada (20 października v. s.) odebrano w Kamieńcu ukaz jako odpowiedź na adres.

Ukaz ten komentarza nie potrzebuje, sam bowiem przedstawia się w całej swej nieprawności. Natychmiast po odebraniu go, rozpoczęły się najdziksze prześladowania, tak ze strony gubernatora jak i ze strony policji. Aresztowania marszałków dopełniono ze wszelkim grubiaństwem jakie cechuje władze rosyjskie; rozesłano po gubernii okólnik zabraniający po domach obywatelskich, pod najsurowszymi karami wyznaczonemi za przestępstwa, wszelkich zjadów w więcej jak trzech osob; pozaprowadzano po wioskach strażę z włóścian złożoną do zatrzymywania przejeżdżających, choćby nawet z sąsiedniej wioski. Biskup kamieniecki otrzymał pismo nakazujące zamknięcie szkółek przy parafiach katolickich, policja zaś najsrozsze rozporządzenia co do czamarek; w samym Kamieńcu szyldy polskie kazano zmienić na moskiewskie, itd.

Nareszcie 8 listopada otrzymał gubernator rozkaz od ministra o wysłaniu marszałków do Petersburga. Rozkaz ten spełniono z prawdziwym azyatyckim barbarzyństwem, nie dając żadnemu z nich nawet kilku godzin czasu do pożegnania się z rodziną i zrobienia jakichkolwiek rozporządzeń w domu i w interesach; domy wojskiem otoczono dla nie dopuszczenia znajomych, każdemu po dwóch i więcej żandarmów daną dla eskortowania ich na miejsce i wyznaczono dla każdego trakt inny, co od rozporządzeń gubernatora zależało. Korzystając z tego, zmusił on tych do których miał jakąkolwiek urazę osobistą, do nałożenia 1000 werst więcej drogi, co przy moskiewskim sposobie podróżowania, w towarzystwie żandarmów i w tej porze roku, także za pewien rodzaj męki uważać można. Jak pospieszenie i brutalność marszałków wywożono, dowodem jest, że p. Popławskiemu, zastępującemu miejsce marszałka proskirskiego, którego, sprawnik z rozkazu wysłany, zastał na wycieczce u sąsiada, nie pozwolono wstąpić do domu dla zmiany odzieży i wzięcia futra. Marszałek gubernialny ciężko chory

uzyskał wprawdzie pozwolenie odłożenia wyjazdu na parę godzin, ale żałuje tego i żąda, ażeby już go wywieźli, tak dokuca gubernator ciągle nasyłaniem rządowych lekarzy ażeby go opatrywali i o stanie jego zdrowia raporta składali; żonie jego chcącemu choremu mężowi towarzyszyć do Petersburga, odmówił paszportu.

Pan Leonard Sowiński obwiniony, że należał do redakcji adresu i dla tego zatrzymany w Kamieńcu na kwatery, został po prostu oddany na pastwę gubernatorowi. Napadniętym w nocy przez żandarmów i stawionym przed gubernatora, usłyszał od niego te słowa: „Dla pana byłoby szczęściem być wysłanym wraz z marszałkami na wygnanie, ale z takim niegodziwcem (negadaem) ja sam się rozprawię a tymczasem do twoich zamknięć każe.“ I rzeczywiście p. Sowiński do turmy między zwykłych złoczyńców odesłany został\*).

Sprawa adresu i obrot jaki rząd jej nadał jest niezmiernie zajmująca i zasługuje na uwagę całej naszej polskiej publiczności. Postępowanie bowiem rządu rosyjskiego oprócz nieległości i dzikiej samowoli, nacechowane szczególną prawdziwą barbarzyńską nieloicnością, owłaszczają godności rządu. W ukazie wyżej zamieszczonym, rząd występuje w roli inżyniera, przed rozbiorem sprawy określa stopień winy i z takim określeniem oddaje ją pod sąd senatu, czyniąc wbrew prawu doświadczenie, czy znajdzie w sobie dość cywilnej odwagi ażeby sprzeciwić się rządowi i obstać za zachowaniem ustawy czy niewolniczo skłoniwszy głowę podpisze wyrok już przygotowany? Czy znajdują się obecnie w senacie Dołgorucy i Morwinowie? Sami Rosyanie dla utrzymania swęj godności narodowej w obec Europy i siebie samych, gorącoby sobie życzyć tego powinni. Jeśli marszałkowie podolscy jak za zbrodni stanu karani będą hańbiącymi karami, za to że szlachta korzystać chciała z nadanego jej prawa petycyonowania w czasie wyborów, czy który uczciwy człowiek w Rosji i prawy obywatel tel rząd wyborowy przyjąć zechce i spełniać go może? Cokolwiek nieposzanowanie ustaw przez samą władzę, daje rejkom wywołać ażeby i reformy, a raczej projekta onych, o których dzienniki szumnie piszą, jeśli wejdą kiedy w życie, uszanowane i dotrzymane były? Piękne zaiste ma teraz pole senat i opinia publiczna w Rosji, dla okazania, że jest narodem, mającym samopoznanie godności swojej, poczucie własnej potęgi, zdolny zmusić rząd do szanowania ustaw, nie zaś trzodą niewolników uginających karki pod jarzmem i służących za bezmyślnych narzędzi w ręku samowolnego i dzikiego rządu do spełniania ucisku i prześladowań, których tyle z każdym dniem Polskę w historii swojej zapisuje.

#### ROSYA.

**Petersburg, 2 grudnia.** Journ. de S. Pet. odpowiada na artykuł Morning Postu z 24 listopada, że Rosya żadnego nie miała troski z powodu wstąpienia na tron grecki jednego z książąt rosyjskich, ale wie że należy usunąć godne pozostałości spółzawodnictwa, któreby mogły wstrzymać rozwój Grecji. O kandydaturze księcia Alfreda na seryo mowy być niemożna. Morning Post zażartowała z Rosji, z Europy, a zwłaszcza z Greków.

#### GALICYA.

**Lwów, 28 listopada.** W okręgu wyborczym gmin wiejskich Kosów i Kuty w obwodzie kołomyjskim, odbyły się 26 listopada wybory deputowanego na sejm krajowy. Wybrano nim został Kość (Konstanty) Lepkałuk, kmieć ze Starego Kosowa.

— Ze zdrowiem znanego pisarza, Karola Szajnochy, musi stać bardzo niedobrze.

— Z okoliczności bliskiego otwarcia sejmu krajowego wiadomo, że Lwowie (w dniu 10 grudnia), takie czyni Gaz. Nar. uwagi, o lożach dziennikarskich: Sala sejmowa urządzą szybko i wygodnie. Wydział sejmowy, który się dotąd taką tajemniczością otaczał, nie może się przyzwyczaić do jawności. W całym świecie ta obojętne są loża dziennikarskie, aby się posłowie porozumiewali z dziennikarzami mogli. Wydział zaś galicyjski poleca jest urządzić tak loże dziennikarską, aby się żadnym sposobem nie dotkniętymi z dziennikarzami porozumiewać nie mogli. Nie wiemy gdzie jedynie czego się wydział obawia, czy wpływu dziennikarzy na posłów, czy wpływu posłów na dziennikarzy? Nie stawiać wiedzieć któremu żywiołowi nie dowierza. Dodać do tego poleca, że loże piętrowe dwie, w których po dwóch dziennikarzy przy pomieszczeniu się może, przeznaczono na trybunę dziennikarską! Jeżeli dziennikarze zechcą widzieć deputowanych mówiących lub głosujących, to muszą się wychylać. Jeżeli zechcą notować, to nie widzieć nie będą. Loże dobre, z których głębiej nawet mieć można przegląd całej sali, te przeznaczono dla państwa. Z paniami choćby się porozumiewali deputowani, to z tąd dźwięk kraju nie będzie szkody! W piętrowych lożach nie wydałyby się o siebie ich piękności, tak potrzebne do całości obrad sejmowych. Podobnie i w sali rady miejskiej z insynuacji z góry idącej, gdy chciano dziennikarzy umieścić na galerji, aby nie porozumiewali się z radnymi. Ale rada miejska po pierwszym zaraz posiedzeniu, oparła się temu i dała im stosowne pomieszczenie na dole.

— Do Czasu piszą z nad Sanu, że deputacya z Rady miało złożyć z mieszczan i chłopów udała się pospołu do wieleb. ks. Polańskiego biskupa grec. kat. w Przemyślu z prośbą, aby ten zabronił ks. Kołpaczkiewiczowi wszelkich zmian obrządkowych i inaczęj bowiem wszystek lud uicki przejdzie na obrządek rzymski. Gdy zaś prośba ta i zastrzeżenie nie przyniosły pożądanego skutku, mieszczanin p. Konstanty Batorowicz, który był pierwszą głową w cerkwi, i bez żadnego wynagrodzenia

\* Los nie do zazdrości, wiemy z doświadczenia co to jest być w łase p. Braunschweiga: dwóch pp. Łuczyskich aresztowanych przez niego i osadzonych w turmie, gdyż ich obwiniało zbieranie składek, chociaż proces niby formalnie im wytoczony nie wykrył, jednak gubernator mając do nich osobistą urazę za śmiatę odpowiedzi, trzymał ma już ich przeszło od półtora roku w oddzielnych wycieczkach wilgotnych i tak źle utrzymanie im daje, że jeden suchot dostał a drugi w skutek szkorbutu wszystkie zęby postradał. Marszałkowie podolski i Czerwiński ciągle przeciw temu barbarzyństwu i pastwieństwu się protesta i reklamacje zanosili, ale napróżno. (Przyp. koresp.)



